

kat. komp.
14276
III Mag. St.-Del P

Józef

Gruszeckiego ks. Hieronyma Puścizna z dobrych uczynków nie zła.

PANEG. et VITAE
Polon. Fol.
№ 318.

PUSCIZNA
Z DOBRYCH UCZYNKOW NIE ZŁA,
po świętey pamięći
Jaśnie Wielmożnym, Nayprzewielebniey-ſzym Jegomośći Xiędzu
JOZEFIE GORCZYNSKIM,
OPACIE BLEDZEWSKIM.
Zá dyſpozycyą, y pod Imieniem
Jaśnie Wielmożnego, y Nayprzewielebniey ſzego Jegomośći Xiędzá
MICHAŁA KONARZE-WSKIEGO,
Teraznieyſzego OPATA BLEDZEWSKIEGO,
W Kośćiele Bledzewſkim Przeświętnego Cyſterſow Zakonu,
Przy pogrzebowey Ceremonii
Przez X. HIERONIMA GRUSZECKIEGO, S.T. Doktorá, Definitorá Prowincyi, á w Konwenćie Poznáńskim Teologii Regentá, Zakonu Bráći Mnieyſzych S. Fránćiſzká *Conventualium*,
PODANA.
Roku Pańſkiego 1747. Dniá 6. Lipcá.

W POZNANIU, w Drukarni AKADEMICKIEY.

1427b II

NA STAROZYTNY KLEYNOT
PRZESWIETNEGO
KONARZEWSKICH DOMU.




BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

I.

Quaſi roſa plantata ſuper rivos aquarum fructificate. Eccl: 39.
Ulubione Bernardá mieyſce nád wodámi,
Dopieroż gdy to PORAY záſadźił Rożami,
Frukt, zápach, KONARZEWSKICH záwſze dáią Roże,
Bo z Twego záſzczepione goſpodarſtwá Boże.

II.

Actiones noſtræ ſunt ad inſtar Roſarum. S. Franciſcus Saleſius.
Jeźli ſpráwy rożane? zá wianek rożany
Stánie Oyczyźnie PORAY ták adornowany,
Co uczynek, co ſłowo, pachnie ślicznie Rożą,
Doświadczyliśmy tego, czego innym wrożą.

III.

Roſa flos odorq; Divûm, hominum roſa eſt voluptas. Anacreon.
Sáme Bogi rożany bukiet kontentuie,
Wnim ſwobodna myśl ludzka ſobie roſkoſzuie.
A mnie ſię zdáie, żem iuż zá żywotá w Ráiu,
Gdy mnie zápach Twey łáſki, záleciał PORAIU.

JASNIE WIELMOZNY, NAYPRZEWIELEBNIEYSZY MOSCI XIĘZE OPACIE, y DOBRODZIEIU.



Ie uczyniłem krzywdy prawu, lubo cudzą rozdałem Puśćiznę, bo do tey nikt intereſſowáć śię niemogł. Nie ſtáłá śię wiolencya kánonom, bo tu nie abſolutna Nayprzewielebnieyſzego Cyſterſá dyſponowáłá wola; lecz świątobliwie Sukceſſorſka ták rozrządźiłá powaga, moiá záś w tym uſługę uczyniłá powinność: Cupiẽtes per omnia veſtris obedire mandatis. Zebym ſobie iednák iákiey nieuczynił ćiężkośći, y kredyt wiernego utrzymał ſługi, co mi śię z dyſtrybuty zoſtáło, to ſzczerze reponuię w ręceTwoie Jaśnie Wielmożny Mśći Dobrodźieiu. Zá rzecz ſłuſzną wźiąłem był ſobie ták świątobliwego Opatá, chwalebne zebráć ákcye. Teraz zá rzecz przyzwoitą ſądzę, ták záſłużonego Prałatá poſteritati zoſtáwić pamiątkę. I nieumiałem lepſzego do utrzymánia imprezy moiey zinwentowáć ſpoſobu, iák przy Twoim Imieniu Jaśnie Wielmożny Mośći Dobrodźieiu. Florentinem u wdźięczney potomnośći uczynić Jaśnie Wielmożnego Anteceſſorá Twego. Trudno tu álbowiem y przy śmiertelnym zgáſnąć záchodźie, gdźie Przeświętne iaśnieie KONARZEWSKICH Imię. Trudno wypáść z ſercá, gdźie ſámego Niebá ámory, y prawie niepodobna w niepamięći zwiędnąć, gdźie záwſze nieśmiertelną ſławą kwitnie PORAY. S. Bernardus ad Innocen.

Una tot æſtates vixit Roſa florida ſemper,
Et vernans nullo tempore digna mori. *Janicius.*

Nie dźiśći to álbowiem w Sarmackim polu, Stárożytny implantowany PORAY. Rowno z Swiętym Woyćiechem Poráiowie ſprowadzeni do Polſki, w Kaſztelanie Sieradzkim Brdćie Woyćiechá Swiętego, w Oyczyſtym záſzczepieni, y rozkrzewieni Ogrodźie. Dołożyć śię muśiałá Ogrodnicza rownie Wſzechmocna ſámego BOGA do tey tranſplantacyi Ręká, kiedy śię PORAY w Polſzcze, ná ták wielkie y li-

czne rozßerzył Familie. Adoruiemy non ſine odore bonæ famæ, & fructu honoris. *J. W.* KOZMINSKICH, SWINARSKICH, BIERNACKICH, MĘCINSKICH, WYBRANOWSKICH, CHLEBOWSKICH, DĄBROWSKICH, *y innych wſzyſtkich Rozynow. KONARZEWSKICH gdy śiągam początkow, tyle pod Ich Herbowną* Rożą *nápadam dla moiego umartwienia ßtyletow, ile trudnośći do wyliczenia ſkolligowanych Imion, do wyexplikowánia ták licznych záſlug, do wyślakowánia ták ſtárożytney Familii. Záſtánowić ſię tedy muśiałem ná Prapraprádźia dźie Twoim,* J. W. Opaćie y Dobrodźieiu, STANISŁAWIE KONARZEWSKIM. *Ten ná Konarzewie Pan, w Woiewodztwie tuteyßym Ziemianin, wdźięcznym wielkich przymiotow zápachem, zwabił ſobie ná dożywotnie pießczoty ANNĘ KRZYCKĄ, z ktorą dał mu BOG, iák niegdyś ſtáremu Abramowi Syná Jákoba, ktorego dobry ſławy odor w Herbownym* Krzyckich Polu, *ták ſię właśnie wydawał,* ſicut odor agri pleni. *Ten ſam potym dyſtyngwowanych kwalitec Kawaler, przybrawßy ſobie* in ſociam vitæ KATARZYNĘ LIPSKĄ, *przygrabił ſobie przy pomyślney ekonomii znáczną dźiedźicznych poćiech kreſcencyą: kiedy doczekał ſię z niey Arcyzacnych Synow W W. Piſarzow Poznańſkich*, PIOTRA Grodzkiego, *y* JAKOBA Ziemſkiego. *Z ktorych pierwßy zá dożywotniego poiąwßy ſobie Przyiáćielá* DOROTĘ BRONISZOWNĘ, *ßácował ią ſobie iáko tę, ktora miałá głowę z ſobą, y przez wrodzoną* Broniſzom *grzeczność, umiałá ſobie walor w przyiaćielſkim uczynić rozſądku. Przy tey wzobopolney harmonii, doczekáli ſię iedyney w dwoch Synách konſolacyi, w PIOTRZE KONARZEWSKIM, á Dźiadźie Twoim J. W. Dobrodźieiu, y JAKOBIE wielkim Káwalerze; z nich pierwßy z BARBARĄ MŁODZIEIOWSKĄ, urodzoną z* Dybrzyńſki, *miał trzech Gracyanow, w trzech godnych Synách w* JANIE, FLORYANIE, *y* KAZIMIERZU. *Z tych pierwßy bezpotomnie z tego świátá zßedłßy, potomnym żywy cnot, y heroicznych ákcyi przykład zoſtawił wiekom. Trzeći poiąwßy* primo voto FRANCISZKĘ MOSCZYNSKĄ, *w Herbowney Jey Łodźi uwiosł* ex naufragio *świátá tego, kocháną Corę, wielkich expektatyw Dámę, do beſpiecznego portu: y tám pod Seraficzną Fránćiſzká Regułą konſekrował* BOGU, ſecundo *záś* voto *záślubiwßy ſobie* A-

POL-

POLLINARĘ RADZYNSKĄ, tá dwoch powiłá muSynow, FRANCISZKA, y EUGENIUSZA, Notaryuſzá publicâ Authoritate Apoſtolſkiego, á teraznieyſzego Sekretarzá J. W. Nayprzew: Imći X. HIERONIMA TURNA, Komiſſarzá Prowincyi Polſkiey, Exempti Ordinis Ciſtercienſium, w ktorym Zakonna kompozycya, doſkonałe nátury y łáſki attributa, iednym probuią go bydź Rozynę, iednák non ſine acumine oſtrego dowćipu.

Tych cum omni reverentia minąwſzy, do śrzedniego ſię wracam, bo cnoty ſzukam, chcę mowić do Wielmożnego FLORYANA, Piſarzá niedáwno Grodzkiego Kcyńſkiego, á Oycá Twoiego J. W. Dobrodźieiu. Ten primo voto cõnubiali fœdere, wſzedłſzy in jura dożywotniey przyiaźni z MARYANNĄ RADZYNSKĄ, par Nobile Fratrũ, charam DEI Sobolẽ, Magnũ Jovis incrementũ Oyczyźnie in ſubſidiũ oddał, to ieſt Wielmożnego JOZEFA, Piſarza Grodzkiego Wſchowſkiego, y Ciebie J. W. Dobrodźieiu, ſecundo voto z KONSTANCYĄ KOSZUTSKĄ, auream poćiech w Herbownym Brogu cõgregavit Meſſem, kiedy za ſprzyiaiącą łaſkáwych Niebios influencyą, doczekał ſię, y ćieſzy ſię Wielmożnym RAFAŁEM, dźiśieyſzym Piſarzem Grodzkim Kcyńſkim, Nominis & Honoris dźiedźicem. I tác ieſt ſeries wielkich Imion, ten ieſt dukt Przeświętney Familii, te ſą ozdoby KONARZEWSKICH Domu, w ktorym ſtarożytność zá pawiment, godność zá podniebienie, żarliwość w Wierze, miłość Oyczyzny, życzliwość ku pánuiącym pobocznemi śćiánámi, á BOG Architektem. Te ſą ſplendory źiemſkiego Niebá, te ſą ozdoby Polſkiego Ráiu, do ktorych fœderato ſangvine wiążą ſię, Przeświętne dyſtyngwowanych Domow Imiona, DYBRZYNSKICH, MŁODZIEIOWSKICH, SZOŁDRSKICH, OPALENSKICH, RADOMICKICH, JABŁONOWSKICH, BRONISZOW, MALECHOWSKICH, LIPSKICH, MIELZYNSKICH, KRZYCKICH, RYDZYNSKICH, NIEGOLEWSKICH, DZIAŁYNSKICH, SMIGIELSKICH, KRZYZANOWSKICH, MIĄSKOWSKICH, IRZYKOWSKICH, RADONSKICH POGONCZYKOW, RADZEWSKICH, KROIOW RADZYNSKICH, MYCIELSKICH, SOKOLNICKICH, GNINSKICH, CHORABITOW KOWALSKICH, LESZCZYCOW MIERZEWSKICH, BRUCZKOWSKICH, POTOCKICH, SULIMOWSKICH, GOLIMOWSKICH, ŁOSIOW, GOLINSKICH, KOSZUTSKICH, KIERSKICH, GUROWSKICH, JARNOWSKICH, SKORZEWSKICH, KĘSZYCKICH, SMARZEWSKICH, GRONOWSKICH, CIELECKICH, STARZĘCKICH, PROSKICH, ŁUKOMSKICH, BIEGANSKICH, GORCZYNSKICH, WIERUSZOW KOWALSKICH, MARSZEWSKICH, NIEZUCHOWSKICH, HERSZTOPSKICH, MODLIBOWSKICH, GAŁ-

CZYNSKICH, HINCZOW, ROGOWSKICH, URBANOWSKICH, ZAIĄCZKOW. *Tych wſpomniawſzy, prezentuię káżdemu fortunę moię, że mam w iednym* Jaśnie Wielmożnym Opaćie, *Tych wſzyſtkich ádorowáć honor. Ciebie iednák nayprzod Wielmożny Mośći FLORYANIE KONARZEWSKI, ták wielkich Synow ieſzcze ſzczęśliwie żyiący Oycze. Nieumiemy dewocyi ku BOGU, zaſlug ku Rzeczypoſpolitey, pracy w funkcyach, pilnośći w urzędźie Piſarſtwá Kcyńſkiego, náleżytym wyráźić enkomiazmem, głęboką tylko to w Tobie ſzánuiemy uniżonośćią:* Solvimus votis, quod nequimus officiis. *Prośiemy záś Páná BOGA o to, áżebyś* plenus dierum, *y ták wielkich pociech Weteran, przy niezámierzonych latách, liliowego koloru PORAY, nieſkáżytelnego żyćia FLORYAN, niezwiędłą kwitnął nieśmiertelnośćią:* Diuturnitate fragrantior. *Wielmożny Mośći RAFALE, Piſarzu teraznieyſzy Kcyńſki, ledwie nie dźiedźiczne Domowi KONARZEWSKICH trzymaſz pioro, záczym piſzemy Ci ſię zá to, że ſię niedźiwuiemy temu, iżeś grzecznośćią, rozſądkiem, charákterem wylećiał nád innych. Ma ſię czym w Tobie Przeświętne Woiewodztwo popiſáć. Maſz y Ty, dla wiernośći y áplikacyi Twoiey, czym podpiſáć ſię ná to, coś dla BOGA, Oyczyzny, Przyiaćielá, indygentá gotow uczynić. My tylko życzliwi z tym ſię przypiſuiemy do uſzczęśliwienia Twego, áżeby Ci nie* in folio quod vento rapitur, *ále ná rożowey centyfolii*, calamus ſcribæ velociter ſcribentis, *zápiſał dźiedźictwem naypomyślnieyſze awantury, y pierwſze honory. Ztą propenſyą po-piſuiemy ſię, y ku Wielmożney HELENIE z* Rádońſkich *Piſarzowey Kcyńſkiey, ktora iáko* connubiali vinculo *złączona z Tobą, ták Jey grzecznośći, y godnośći rowne łączemy aprekacye. Stároſty Stáwiſzeńſkiego Corá, Káſztelaná Miedzyrzyckiego Sioſtrzenicá, Senatorſkich kwalitec Dámá, godne* kochánia *ſtworzenie, więc Jey u BOGA y ludźi, niech ſłużą reſpektá.*

Sym: (margin note beside "plenus dierum")

Teraz naypryncypalnieyſze uniżonośći moiey obiektum, życzliwych chęći korono, Jaśnie Wielmożny, Nayprzewielebnieyſzy Mośći Xięże Opaćie Bledzewſki, Pánie, y Dobrodźieiu, *do nog Twoich Prałackich moię zniżam głowę. Y bárdzo mi to lekko przychodźi, poniewaz:* gravamur pondere dignitatis, *wyráźić Ci tego niemogę, czego Ci życzę. Wychwalić tego, co w Tobie widzę, podźiękowáć zá to,*

S. Bernardus ad Henric: Archiepiſc:

cze-

czego od Ciebie doznáię. Zebyś iednák mogł to z moiego wyczytáć sercá, tego sobie życzę serdecznie: Utinam sicut chartam nunc præsentem, ita & meam tibi mentem expandere possim. *Niewyrzucam Ci tego ná oczy, iák Cię BOG dysyngwował tálentem nád drugich, urodzenim nád innych, godnośćią nád rownych, rozsądkiem nád wielu: bo się boię, żebym delikátnie unoszoney Zakonney w Tobie nieuraził modestyi. Prezentowáć też słońce w południe, mieśiąc w pełni, zá rzecz mniey wźiąłem sobie potrzebną. Dáleko álbowiem słycháć o Tobie, wdźięcznie Ciebie, Herbowney też Roży Twoiey zápach dość się rozszedł szeroko:* Longè satis exiit sermo quem fecisti, & magnum dedit svavitatis odorem. *Cokolwiek splendoru w iásnych świátu heroicznych dźiełách wydáwáć się może, cokolwiek dobrey opinii o sławnych mężách powźiąć była sposobność, wszystko to pięknym pogodzeniem w Prześwięłnym KONARZEWSKICH adorniemy Imieniu, w Tobie záś tylko dźiwuiemy się Jaśnie Wielmożny Dobrodźieiu:* Splendor operis, & opinionis odor bene (ut comperi) in gloria vestra convenerunt. *Slicznie temu PORAIOWI było w Paradyżu, w Bledzewskim belwederze pierwszą PORAY trzyma powagę, osobliwey dodáie ozdoby, miodopłynnemi Bernardowe pszczołki kontentuie ambrozyami. Sámi tylko* invidæ sortis *Skarabeuszowie, wszydem przyprawną ználeśćby mieli dla śiebie truciznę. Ja záś tym czásem kontentuię się tym dla śiebie, że nieták ná wielkim foliale, iák ná szczupłym iedney Rożу listku, z moiey okazyi káżdy może wyczytáć, kto prezyduie Cystersom, kogo respektuie Watykan, kogo dystyngwuią wszyscy, obserwuie káżdy, komu ia życzę dobrze, y z tym się oświadczam:* Si quid affectionis, si quid devotionis, si quid animi in nobis est, totum sine dubio sibi vendicat Tuæ dilectionis charitas.

S. Bernardus ad Ermangardem.

S. Bernardus ad Gilbert:

S. Bernardus ad Archiep: Eborac.

S. Bernardus ad Malach:

X. Hieronim Gruszecki

Franćiszkan.

ZEBRANIE

Jaśnie Wielmożnych, Nayprzewielebnieyſſych Ichmośćiow Xięży Opatow Bledzewſkich, od pierwſſey Fundacyi nieuſtannie náſtępuiących po ſobie.

1. Teodoryk, zoſtał Opatem Bledzewſkim R. P. 1287.
2. Mikołay Pierwſzy 1293.
3. Konrad, 1310.
4. Maćiey, 1312.
5. Andrzey, 1316.
6. Mikołay drugi, 1370.
7. Jan pierwſzy, 1390.
8. Jakob, 1421.
9. Piotr, 1448.
10. Jan drugi, 1457.
11. Libory, 1493.
12. Walenty, 1513.
13. Jan trzeći Záidlicz 1531.
14. Balcer Schade, 1538.
15. Rafał Modrzewſki, 1549.
16. Piotr pierwſzy Mitręga, 1560.
17. Piotr drugi Kámiński, 1575.
18. Jan czwarty Bronikowſki, 1576.
19. Sebaſtyan Grabowiecki, 1592.
20. Jan piąty Dłuſki, 1607.
21. Stániſław Dębiński, 1618.
22. Teodor Pawłowſki, 1641.
23. Káźimierz Opaleńſki, 1661.
24. Krzyſztof Sokolnicki, 1676.
25. Jan ſzoſty Káźimierz Białobłocki, 1686.
26. Przemyſław Walewſki, 1694.
27. Jozef Bernard Gurowſki, 1704.
28. Francíſzek Mikołay Zalewſki, potym Opat Oliwſki,
29. Alexander Benedykt Gurowſki, 1722.
30. Michał Jozef Gorczyńſki, 1742.
31. Jaśnie Wielmożny, Nayprzewieleb: Jegomość X. MACIEY MICHAŁ KONARZEWSKI, 1747.

V O T U M.

Te Sors, Te longi conſervent tempora Curſus,
Splendor Pontificum noſter & orbis amor.



KAZANIE.

Perrexit ergo Joseph post Fratres suos.
Gen: 37 v. 17.
Poszedł tedy Jozef za Bráćią swoią.
Miseruntq; eum in cisternam veterem, quæ non habet aquam. v. 24.
Y wpuśćili go do studnie stárey, ktora niemiała wody.



KOcháiący dźieci *Jakob*; naykochańszego raz w podroż wyprawił *Jozefká*, áżeby Braterskie powodzenie zwiedźiawszy, pomyślny kochánemu Oycu uczynił report: *perrexit ergo Joseph post fratres suos.* P.A. Wtym rozboynicza záżdrość zá owcámi chodzac, w Braterskich zdźiczałá sercách, dalszych áwantur zainteressowána uwaga, ledwie co go zoczywszy, oślep, miásto Jozefá po brátersku powitáć, iák infamisá łápa: nadto strááćić niewinnego myśli, ta: ktora

patrzyć ná cnotę nielubi. Ale ná uśilną *Rubená* perswazyą, *redimendo caput* z bráterskiego dekretu, *in fundo* śiedźieć mu kazáno: *Miserũtq́, eum in cisternam veterem, quæ non habet aquam.* Coś się y ninieyszych czásow nákształt stáło, choć niepodobnym sposobem. Nieodmienny w swoich wyrokách przy Oycowskim ná nas respekćie Pan BOG, expedyowawszy zá drugiemi *post Fratres suos*, w drogę wieczności, *Nayprzewielebnieyszego, Jáśnie Wielmożnego ś p.* JOZEFA, nie z tym prawdá pretextem, żeby dał informacyą co się z Bráćią dzieie, lecz żeby przedwiecznym satysfakcyą uczynił dekretom. Gdzie iuż niewśćiekła inwidya, ále Sukcesforska wdźięczność, Bráterska miłość, Chrześciańska powinność, Ciáłá Jego składáiąc w stárym Oycow grobie depozyt, czyli zásłużonego Cystersá chowaiąc *in cisternam veterem, quæ non habet aquam*; zá rzecz wźięłá sobie sprawiedliwą, nietak z nádbrzegowego grobu wypompowáć wodę, iák wylać się dźiś ná serdeczną widzenia BOGA ápprekácyą; rozpłynąć się od żalu, nád utratą ták kochanego PRAŁATA; A żeby świát cáły widźiał, że nie iak kámień w wodę wrzućił, w niepámięći *Zacnego* pogrzebiono JOZEFA. Atoli też, gdy ná powołanie Boskie, w długim żyćia przećiągu, dálekim udał się w drodze doskonáłośći zápędem, bitym *Swiętych Cystersow* torem, walnym gośćińcem, ták wielu wielce *Swiątobliwych Opatow*, *Jaśnie Wielmożny, Nayprzewielebnieyszy ś. p.* BLEDZEWSKI OPAT; Niedyskretna śmierć, niewyperswadowána

za-

żadną excepcyą, niezdewinkowána żadną powagą, y mocą Lotryni: *Dira profectò & inexorabilis mors*, bez wſzelkiego ná ták dyſtyngwowanego Prałatá reſpektu, tá ślepa Jędzá *cæca & improvida*, zawſze patrzącego w Niebo, obſeſſem; iednák przećię nie zdrádą, wdoł popchnęła grobowy *in ciſternam veterem*. A wdoł ták ſuchy, *quæ non habet aquam*, że iuż przy życzliwych łez powodźi, wypłynąć niemoże. W ták záś głęboki, że áni *Herbownego Jaſtrzębcá* skrzydłami, wybić ſię, y wylećieć do nas niepotráfi. Ták niegodźiwie tá zdrayczyna zážyłá Tego: ktorego kocháno w Niebie, ſzánowano ná źiemi. Ták *w iednym Opacie* tyśiączną uczyniłá ſzkodę. Ták *dobremu Mężowi*, wiele nábroiłá złego: kiedy *Herbownego* nayprzod *Jaſtrzębcá* zámiaſt *berłá*, ná grabarską złudźiłá motykę: *Rodowitą Podkowę* przeklepałá ná koſę, ážeby ani podlećieć wyżey, áni dáley poſtąpić niemogł. *Opacki* náwet z ręku wydarłá *Paſtorał*, żeby ſię Swiątobliwy niemiał czym podpieráć *Stáruſzek*. *Krzyż* z ſzyi zdarłá, żeby ſię iey czym niemiał odżegnáć. Wydarłá Serce iáko *primum vivens*, ážeby ſię prędzey, ſerdeczny niegdys Káwaler, tego monſtrum przeląkł. Odięłá mowę, żeby o ták oczywiſtą dla śiebie y nieprzemowił krzywdę. Zámknęłá y oczy, ážeby y niewidźiał, co ſię z nim dźieie. Odebrałá wreśćie y *Opacką Godnosć*, żeby niemiałá obligacyi bydź dyskretną ná niego. Co gdy ſię dźieie, ia ſię tey śmiertelney niedźiwuię exorbitancyi; bo wiem z Bernardá Swiętego, zkąd ſię to wźięło ſtráſzydło, iż z

S. Bernard.

S. Bernard.

przeklętego przestępstwa. Że też śmierć okrutna y głupia, y to niedźiwy, bo się z zdrádliwego wężá iadu, y z nieostropney poczęłá niewiasty.

Ale spráwiedliwy Boże! zkąd tyle iedná śmierć ma mocy? ponieważ od Ciebie, Głowo Przeznaczonych, ná głowę stártá. Umorzona od Ciebie ná krzyżu, ieszcze zdoła twoie niszczyć członki? iák tá niewolnica, mogłá zwyćiężyć wielkiegoKáwalerá ná Swiećie, dopieroż żadną trudnośćią niezwyćiężonego w Zakonnym Oboźie ś. p. *Hektorá*. Ja ináczey nierozumiem, tylko się z Swiętym Bernardem, dźiwuiącym nád śmierćią Malachiaszа Opatá, wyglądáiąc rezolucyi, pytam? *Si mors mortua, quomodo Malachiam*, ia chcę mowić *Josephum occidit*.

Lecz ták się rzecz ma, przezacne *Auditorium*. Dźieło czártowskie, grzechu kárá śmierć, przy krzyżowey Zbáwićielá śmierći, ták wźięłá po łbie, co prawdá: że iuż głowy niepodnieśie więcey. Jednákże, lubo iey Chrystus zniosł potęgę, my bez krzywdy nászey znośić ią muśiemy. Ta bowiem, ktora morzyłá naypotężnieyszych przedtym, teraz tylko miłym iest kocháiącychBOGA odpoczynkiem, y iednym snem smacznym: *Mors ipsa dilectis Domini somnus refrigerij est.* S.Bernardo. Ták dálece, że ná iedno teraz Sługom Boskim wychodzi, umrzeć, co pracy poprzestáć, po batalii spocząć, po fatydze wytchnąć; umrzeć, co ożyć ná wieki, pozbyć się biedy, iść sobie ná pokoy. Y mnie się zdáie, żeby krzywdę włásnemu rozeznániu

uczy-

uczynił, ktoby pobożnym, z śmierći szkodę iáką przyznał. Tego sensu był y Swięty Bernard, o śmierći Malachiaszá pisząc: *Visus est oculis insipientium mori, ille autem est in pace.* S. Bernard. Záczym niechcę ia ná tę bez potrzeby przychodźić u *SwiętegoOycá y Patryarchy Bernarda* krytykę; kiedy o pobożnym *ś.p. Jaśnie Wielmożnego* OPATA informowany żyćiu, ták przy dobrey opinii, y o iego śmierći rezonowáć myślę; *że nieták umarł, iák tylko, gdźie mu lepiey, zá drugiemi poszedł:* Propositio. perrexit ergo Joseph post fratres suos, *zostawiwszy nam, nie złą dobrych uczynkow puśćiznę.* Spuszczam záś to ná Ciebie Boże, ážebyś mi się w tym wyexplikowáć dopuśćił. Wszák Tobie ná chwałę, żywym zmarłego Przyiaćielom ná poćiechę, Cystersom ná zászcyt, nam wszystkim z tey puśćizny ná profit. Ty tylko Mátko Boska, á Protektorko opuszczonych dopomoż.

NArodźić się, y umrzeć, ták przyzwoita káždemu, y ták BOG dysponował przed wieki. P. A. Jeszcze bowiem świát niewidźiał człowieká, iuż człowiek ná śmierć swoię patrzył. Y wprzod nas śmiertelna Libityná duśi, niż pielęgnuiąca Lucyna karmi. Tego iest Swięty Bernard zdánia, *nascimur morituri, quia priùs morimur nascituri.* Zyć y nie żyć może na świećie człowiek, ále umrzeć, ká żdy koniecznie powinien. Tá nam tylko ieszcze zostáwiona szczęśliwość, że wraz umieráiąc wszyscy, rożnie umieráć możemy. Zá iednego ná śmierć exekucyą dekretu, nie iednym

B gi-

giniemy ſpoſobem. Co że ták ieſt, wiemy o tym z Koronatá Páńskiego, ktory śmierć wſzy ſtkich ludźi iednę, nie iednáko opiſał. Złych bowiem oſądźił naygorſzą, *mors peccatorū peſſima*, dobrych otákſował nie źle, *pretioſa in cōſpectu Domini mors Sanctorum ejus.* Jákoż to prawdá: że wſzyſtkich śmierć z ćiałem rozłączy, ále iednych gwałtem wypędźi, drugich iák ſynow wyprowadźi wolnośći. Wſzyſcy pod śmiertelną poydźiemy koſę, ále iednych iák chwaſt zágrabią, y wrzucą na ogień, drugich iák wyborną przenicę, do Niebieskiego Goſpodarzá złożą pięknie gumna. Wſzyſcy ſię w proch obroćiemy śmiertelny: ále z iednych prochu piekielne zálężą ſię robaki y żaby, z drugich Niebieskiey Fenixowie odrodzą ſię Arabii. Wſzyſtkich nas pod śmiertelną rzucą skibę, ále z iednych przeklęte wyroſną ćiernie y głogi, z drugich niezwiędłe laury, tryumfalne palmy. Wſzyſcyśmy śmiertelni żeglarze, o grobowy zápewne rozbiiemy ſię skopuł, ále iedni ná ląd ſzczęśliwey wypłyną wieczności, drudzy iák kámień ná dno polecą. Y chybaby ten tym niewierzył ewentom, ktoby z ćiernia oliwki, z oſtu pomarańcze, z głogu rodzenki, życzył ſobie zbieráć; to ieſt: źle żyiąc, chćiał dobrze umieráć, zeſpowany ápetyt pomyślnemi prágnąc ukontentowáć wetami.

A ponieważ tá ieſt werydyczna śmiertelney ſubtrakcyi ſubdywizya, toć do ſzczęśliwych podźiału należyſz *Jáśnie Wielmożny ś p. Mośći Xiężę* OPACIE, *y Dobrodźieiu*; o ktorego pobożnym iák dobrze wiedźieliśmy żyćiu,

ták

ták przykrey Tobie nietuſzyliśmy śmierći : Ile od Swiętego upewnieni Bernardá, że: *pretioſam mortem aliquando facit vita.* Jákoż tyle ſobie ś. p. *Jasnie Wielmożny* OPAT, przez śmierć ſpráwiedliwych ſzczęśliwą, eſtymacyi mogł przydáć, ile dyament ználeźiony w źiemi, perłá wydobytá z konchy, skarb wykopany z roli. Coż álbowiem zá fortunna w doczeſnym pożyćiu kondycya? co tu tákiego mamy ná świećie, z czymbyśmy ſię pochwalić mogli przed Niebem? Co ták ſądźiemy miłego? żeby ſię było czym doſtatecznie zábawić. Co ták pomyślnego? żeby ſię było czym, bez zámarſzczenia do woli ukontentowáć. Mizerne żyćie náſze! śmierći ſię rowna. Ten ieſt ſprawiedliwy Swiętego Bernardá wymiar: *nec vita ſanè dicēda eſt, quâ nimirum ſoli vivitur morti.* Zyiemy iák między trupami, kiedy między uſtawicznemi śmierćiami. A ieżeli tą rzeczy pomieſzáni odmianą; iákiey dla śiebie ná świećie ſzukamy rozrywki: gdźież dla dobrey y weſołey dodánia myśli, táki znáydźie ſię lutniſtá? żeby ná kwintę w naylepſzą nieſpuśćił, gdźie ták ładne obiektum? ktoreby delektuiąc zrzenicę, nam ſię nie zmieniło w oczách. Gdźie w łagodnym ſmaku długo trwałá wdźięczność? żeby ſię płynącą z owey Ambrozyi nieoblałá przykrośćią. Náwet czego ſię tchniemy, to nam ſię rozſypuie w rękách. Sliczny kwiát, powąchawſzy go, więdnieie. Mámy, co prawdá, przy tym y piękny rozum, ktory dyſtyngwuie człowieká od innych kreatur. Jákże z nim muśiemy oſtrożnie! żeby ſię przy tylu okazyách na-

ganną nieuniosł płochośćią. Záſzczycamy ſię ſwobodną wolą, iákże y tę práwie iák w niewolniczym łańcuchu trzymáć winniśmy, żeby w świátowey rozbrykawſzy ſię nie zdźiczałá kniei. Pozwolono nam do kochánia ſercá, iákże go mieć muśi záwſze rozum ná oku? żeby ſię skłonne do wielu, nierozkochało w ladaczym. Mizerne ciáło, choć z nátury ładne, tyśiącznym paroxyzmom, nieprzeliczonym zeſzpeceniom podległe. Y ták z owych dobr nátury, żadney práwie człowiek niema intraty.

Stáramy ſię o dobr fortunnych dźierżawę, konkurruiemy o Honor y godność, y mamy chwałá BOGU reputacyą u ludźi, ále też o faſſołach, trudnośćiách, rownych honorowi co mowić? Krolewskie Korony z Krzyżem, Xiążęce Purpury máią ſwego mola, Biskupie, Opackie Infuły, źiewáią práwie od ćiężaru ku Niebu. Coż dopiero publiczne plagi, krwawe woyny, wewnętrzne dyſſenſye, domowe ſubplantacye, skryte zázdrośći, iák te życie ludzkie mogą uſzczęśliwić kiedy? będźie honor, to bez pokoiu; będzie pokoy, to bez zdrowia; będźie zdrowie, to bez fortuny; będźie fortuna, to bez przyiaźni. Y zdáie nam ſię, że my to coś świećiemy ſię ná świećie, á my ták mizerni, że tego y wymowić trudno. Zdáie nam ſię, że nam przy pomyślnym powodzeniu wſzyſtko chołduie, á my nayoſtatnieyſzych sług naſzych pierwśi słudzy. *Servire nobis videntur aliqua, ſed cum labore noſtro, nec niſi prius ſervierimus eis.* S.Bernardo. Robaczkom iednym, iáką ludźie czynić muſzą wygodę, żeby im náſnowały

ły iedwabiu. Nikczemne bydlętá, námBoskim práwem do usługi oddáne, wprzod uieźdźić, nákarmić, wychowáć, wreśćie y gnoy od nich wyrzućić muśi człowiek, niż mu iáką uczynią usługę. Y owa źiemia, co nam chlebá dáie, wprzod iey y ták y ſak zážyć, nieraz broná mi pogłaskáć, wybornym ziarnem nákarmić, ledwie nie czołá potem nápoić potrzebá; o ieden ſnopek nákłániać ſię do źiemi, niż co wskora oracz. Beſtye, ile drapieżne y ptaki, ná náſzę tylko patrzą ſzkodę. Elementá náwet, ktore dla náſzey bydź máią wygody, oſtátniey nam bywaia okazyą biedy. Powietrze záraża, ogień pali, wodá topi, źiemia przywala. Zgoła nic niemaſz, nic niewidáć, nic niesłycháć ná świećie, coby zupełnie ubłogosławiło człowieká. Swiat ten; ieſt burzliwe morze: nigdy ſię pogodney niedoczekamy chwili. Jeſt iedną nocą, nigdy ſobie dniá dobrego niemożemy powiedźieć. Y iak ieſt obſzerny, ták pełen biedy, mizeryi, y utrapienia: *Sub Cœlo omnia labor & dolor, vanitas & afflictio ſpiritûs.* S. Bernard. Z teyći pewnie przyczyny przy Krolewskich wygodách, Pańskiey powadze, ten świát ſobie obmierźił Syoński Regnant, y wolał przededrzwiami ſtáć w Niebie, niż ná Krolewskim Maieſtaćie śiedźieć ná źiemi: *melior eſt dies in atris tuis ſuper millia.* Pſalm: 83. Job Pan udźielny, prośił ſię PánuBOGU pięknie, żeby go z tego plugawego wyſwobodźił więźienia, á dał mu mieyſce przy ſobie: *libera me Domine, & pone me juxta te.* A Pawłowi bawić ſię ná tym świećie iedno było, co w śmiećiách grzebać, *omnia ut ſtercora arbitratus ſum.*

C Mam

Mam ia w miłośierdźiu Boskim mocną nádźieię, w nieoszácowanych Zbáwićielá Páná zásługach, w nigdy niezáwiedźioney Mátki miłośierdźia protekcyi, w potężney Jozefa, Michałá, y innych Swiętych Patronow interpozycyi, w Oycowskiey Bernardá Swiętego manutenencyi, w pobożnych świątobliwych Cysterśow modlitwách: że *J. W., Nayprzew: ś. p.* JOZEF, MICHAŁ GORCZYNSKI, OPAT *Bledzewski*, nieták umieraiąc, iák nieszczęśliwi zwykli; z tey mizeryi, poszedł zá drugiemi ná roskosz, z utrapienia, ná delicye, z źiemi, do Ráiu, z choroby, do zdrowia, ze złey áeryi, ná pełne roskoszy pole: od ludźi, do BOGA, od Cysterśow, do Niebianow, BLEDZEWSKI OPAT, *do Opatá Klaravalle*: szczęśliwy, do nayszczęśliwszych, pobożny, do Swiętych, doczesny, do wiecznych, lepszy, do lepszych. Dokumentem tego dyscypliny, ktoremi udoskonalonego w sobie człowieká mocno ćwiczył. Zelazne paski, ktoremi świętszą tyrannią, á tym ćięższą, że iuż umarłe ćiáło świátu dręczył codźiennie: *adimplens ea, quæ deerant passionum Christi, etiam in carne sua.* Y te zostáły śię po ś: p. *Cysterskim Opáćie* prawie zá relikwie, nieunoszonych passyi, nieumorzonych nałogow delikatom. Záczym z Grzegorzá czwartego Papieżá Epitafium przepisuię, co mam y powinienem nápisáć ś. p. OPATOWI: *Abiit ad meliores optimus, dierum ac Deo plenus.* Tu cośćie słyszeli, bydź może pospolita innym. Specyalne ś. p. OPATA uszczęśliwienie, osobliwszey áttendencyi rekwiruie: *Audisti com-*

S. Bernardus in obitu Huberti Monachi.

S. Bernardo.

mu-

munia, *audi ſingularia.* Ten Swiętſzy IZRA-
EL, gdy go ſen zmorzył śmiertelny, niedba
iednák choćby go kto paćierzami przebudźił.
On odprawił wielką noc, albo ráczey zEgiptu
świátá, przenośiny do obiecáney źiemi: *Verus
hebræus celebravit Paſcha, ex Ægypto in terram* S. Bernardus de S. Malachia.
*promiſſionis, tranſivit per aquam & ignem, &
exivit in refrigerium.* Ten KAWALER, przy
ſtráſznym poiedynku śmierći, potkał ſię ſzczę
śliwie. Przy oſtátniey żyćia ſwoiego tranſak-
cyi, popiſał ſię dobrze. Ten JOZEF, y z ko-
śćiámi wyniosł ſię *in terram promiſſionis* zá Brá-
ćią. Ten MICHAŁ, po zwyćiężonym śmier-
ći monſtrum do Niebá ſię wroćił. *Przeświętne-
go Cyſterſow Zakonu* OPAT, zá nieprzeliczoną
Synow *Bernardowych* Proceſſyą, poſzedł *in a-
dorationem* w Troycy Jedynego BOGA. Ten
Sarmacki JASTRZĘBIEC, z śmiertelnych u-
wolniony pęćin, odlećiał ná porcyi chwały
wieczney obłow. Ow świątobliwy WETE-
RAN, Orłá Polskiego nieodrodne plemię, ná
ſerdecznych braterskich ſuſpirow unoſzący ſię
zefirach, *ſuaviter ſcandit, non laborans volatu* S. Bernardus
ſuo; polećiał *ad fontes Salvatoris*, ażeby tám ná
cáłą odmłodniał wieczność: *ut Aquilæ juven-
tus.* Nowozakonny *Simon*, iaśnieiący cnotą,
przykłádem, powagą, y godnośćią w Kośćie-
le Bożym; *quaſi ſol refulgens, ſic ille effulſit in Tē-* Eccleſ. 50.
plo DEI. Po śmiertelnym ná tey podmieśię-
czney sferze záchodźie, ná Niebieskim Firma
menćie záiaśniał. *Bernardá* kochanek po ták
długich *w Swiętym Zakonie* pracách, iáko Syn
y Dźiedźic, do ſprawiedliwie należącey woko-

 wa-

wany Korony. Ten śmiertelny *Felicyan*, ktoremu śmierć życie lepsze dałá: *Felix mors, quæ vitam non aufert, sed mutat in melius:* ożywił się, choć niegłodny z łáski Boskiey nie źle. Ten iest z śmierći dla poczćiwych ludźi awantarz, iż kiedy się o nich naybardźiey turbuiemy ludźie, w ten czás im się naylepiey dźieie: *Moritur quidem & justus, sed securè, quippe cujus mors ut præsentis est exitus vitæ, ita introitus melioris.* Nic łatwieyszego iák umrzeć, ále umrzeć szczęśliwie, nic bespiecznieyszego, spokoynieyszego, y delikatnieyszego: *Bona proinde mors justi propter requiem, melior propter novitatem, optima propter securitatem.* Jeżeli tedy zgadzaiący się do woli Boskiey w żyćiu, pobożnie *Jáśnie Wielmożny umarł* O P AT, toć spráwiedliwie wnieść to u śiebie winniśmy, że tám, umarłszy zá drugiemi poszedł, gdźie mu lepiey będźie.

S. Bernardus.

S. Bernardus.

S. Bernardus.

Teraz tylko do podźiału z puśćizny nie złey, á tey z dobrych uczynkow zápraszam. Tobie nayprzod, y to sámemu *Jáśnie Wielmożny, Nayprzewielebnieyszy Mośći Xiężę* BLEDZEWSKI O PACIE, *zacnego Antecessorá, Wielki Sukcessorze*, żywy Jego dostáie ći się portret, rozlicznych cnot kolorami wydány, głęboką adumbrowany pokorą; nie żebyś iákie do żyćia Twego brał z niego wzory, bo chwałá BOGU, ták doskonáłe wszelkich kwalitec widźiemy w Tobie lineamentá, że ich poprawiać nietrzebá. Ale żebyś umarłego maiąc u śiebie portret, iák ná żywego patrżył, á spoyrzawszy ná Obraz, przed Ołtarzem ná niego

Bledzewski Opat J. W. Imć X. Michał Konarzewski.

pa-

pamiętał. Z Herbem *Gorczyńskich* ten odbieraſz koperſztych, wiedzże o tym, że to ten w tym Herbie *Jaſtrzębiec*, ktory Serce Twoie uchwyćił był *in prædâ amoris*. Zá ták ſmaczny teraz dźiękuie Ci obłow. Jeżeliby go też ieſzcze ná dłuſcu ſpráwiedliwośći ſwoiey Boska przytrzymałá ręká, prezentuyOycu Przedwiecznemu *Carnem Christi*, żebyś go czym prędzey wybawił do berłá Kroleſtwá wiecznego. Co záś do moiego wotum przy tym podźiale náleży, życzę: niech *Twoy Przeświętny Poray*, w nieprzeliczonych poćiech, niezámierzonych lat, przy wſzelką słuſznośćią náleżących Ci pierwſzych Honorách, rozwinie ſię centyfolią: żebyśmy w Tobie cáłey dźiwowali ſię Florencyi. Exkuzuiąc przytym nieudolność moię, tych słow do Ciebie *Jaśnie Wielmożny Dobrodźieiu* záżywam, ktorych niegdyś Swięty Bernard do Malachiaſzá w liśćie: *Fecimus, quod præcepit Sãctitas veſtra, & ſi non ut dignũ, profectò ut poſſibile pro tempore fuit.*

Ná cudowne do Rokitná mieyſce to leguię, co wybudował y zoſtáwił, ſpodźiewaiąc ſię mocno, że przy pomocy cudowney MARYI, iák zá murem ſtánie. W nowey wioſce, w Koźminku, w Wyſoce, w Grodźiſczku wyſtawiwſzy Kośćioły, w Paradyżu Káplicę, gdźieindźiey erygował Ołtarze, uprowidował w Monſtrancye, prokurował apparaty Kośćielne; przez co ten *Sacerdos Magnus ſuffulſit Dominum, & in diebus ſuis corroboravit Eccleſiam:* to wſzyſtko czyniąc ná iedyną Pánu BOGU chwałę, Swiętym honor, pobożnośći Chrze

D ści-

śćiańskiey wygodę, zostawił w puśćiznie tym żywy przykład, ktorzy dopiero po śmierći buduią: á ná támtych mieyscách uczynił fundacyą; żeby nieustawałá u potomney wdźięczność: *Laus ejus in Ecclesia Sanctorum.*

Cztery látá przeszło, ná tym mieyscu iák OPAT rządząc, iáko świątobliwy zostáwił piękne *exemplum* Bráći. Jáko szczodry, rozdał nie raz choyną iałmużnę ubogim. W Lędźie poprzyśiągł, że będźie Synem do śmierći Bernardá, y zostáwił to ná piśmie. W Mogile prezydował Zgromadzeniu, iák Przeor nieśmiertelney chwały. Ná Oberskie inwitowany Opactwo: Paradyskim lat dwadźieśćia będąc, iáko Herubin przy Raiu z mieczem, z Opackim Pastorałem strzegł go: pilnował iák Pasterz, kochał iák Oyćiec. Ták długie, y nátężone wszelką applikacyą stáránia y fatygi, oddáie do Paradyżá, áżeby nieustanne zá duszę JOZEFA przypominały *memento: hodie mecũ eris in Paradiso.* Z Honorem *Przeświętnemu Zakonowi* służąc, wszędy się pokazał dobrze, á záwsze ślicznie. Mieli poddáni bać się kogo, mieli *Synowie* kogo kochać, mieli *Cystersi* kim się zászczyćić, miały *Przeświętnego Gorczyńskich Domu* zkolligowane Familie z czym się pokazáć, mieli wszyscy kogo stymowáć, miał Bog komu swoie świadczyć łáski, sam tylko miał się zá nic przed BOGIEM.

Y toć to iest, co nam w puśćiznie zostáwił: iednym do podźiwienia, drugim do náśladowánia, innym dla wdźięczności, inszym dla obowiązku, wszystkim do podźiękowánia BO-

GU,

GU, za ták zacnego w Kośćiele Bożym PRAŁATA. Jákoż niech Ci będą w Troycy Jedyny Boże nieskończone dźięki, żeś świátu ták Swiętego, choć do czáſu pozwolił Męża. *Exempto Ciſterſienſium Ordini*, wſzelkiey dyſtynkcyi OPATA, *Przeswiętney ſkolligowanych Imion Koronie*, ták drogi Kleynot. Zyczliwym iedne do kochánia pieſczoty; pobożnym doskonáłośći przykład: wſzyſtkim wſzyſtko. Y iáko Pánu BOGU dźiękuiemy zá niego, tak też przyzwoitą ceremonią wam dźiękuię od niego; wſzak: *Omnibus ſcribendum de eo, quod* *S. Bernardg.*
ſpectat ad omnes. Tobie nayprzod *Jáśnie Wielmożny Mośći Xiężę Kommiſſarzu*, OPACIE PRZEMĘCKI, *Pánie, y Dobrodźieiu.* Swięty *Przemęcki Opat J. W. Imć X. Hieronim Turno*
Oyćiec y Patryarchá *Bernard*, do Piotrá Opatá Kluniaku liſt ordynuiąc, to w nim wyráźił: *Viſitet te oriens ex alto, o bone Vir, quia viſitáſti me in terra aliena, abſens eram, & recordatus es Nominis mei, homo magnus occupatus in magnis.* Podobną áryngą dźiękuie Ci przezemnie ś. p. *Jaśnie Wielmożny Bledzewſki* OPAT, żeś zbiegł dla tego intereſſu, ktory zá drugiemi odſzedł. Niech Cię BOG zá tę wizytę, z łáski ſwoiey ſzczęśliwie náwiedza: *Viſitet te oriens ex alto.* Y lubo *in profundum* Boskich wyrokow, tudźież grobowego poſzedł dołu, ma iednák niezáwiedźioną w Twych *Kotſicách* nádźieię: ktore Honoru zupełnego, y *plenam meritorum Claſſem*, utrzymuią beſpiecznie *inter fluctuatis fortunæ procellas*: że niemi przy Twoich pośiłkách ſalwowáć ſię może.

Lubom z tąd nieſzczęśliwy bárdzo, że przy

funebralney Ceremonii, moię: á wam powinną czynię rewerencyą, *Jaśnie Wielmożni Prałaći, y Dobrodźieie*; niemogę iednák żáłowáć nie ſzczęśćia moiego, ponieważ mi ten prokuruie awantarz, że lubo od żmarłego, żywo iednák podźiękowáć doſtáiemi ſię: Tobie *J. W. Nayprzewieleb: Mośći Xiążę* OPACIE LĘDZKI, *Pánie, y Dobrodźieiu.* Stylem peroruiąc Bernarda Swiętego, to Ci nayprzod przyznáię, że w Tobie *Vincit annos animus, & frigente iam corpore fervet ſanctum in corde deſideriũ.* Cokolwiek záś zá żyćia łáski, affektu, promocyi doznáwał, y teraz z reſpektu Twego bez względu ná śiebie profitowáć może u BOGA: zá to wſzyſtko nieśmiertelne Imieniem Jego czynię Ci dźięki, z tą aſſekuracyą: że záſzczycać ſię w słowach Swiętego Patryarchy *Bernardá*, Twoią po cáłą wieczność dobroczynną przyiaźnią będźie: *glorior privilegiô amoris tui, refectus ſum de abundantia pectoris tui.* Tobie záś z moiey ſtrony niech BOG tyle pozwoli, ile słońce mieśiącowi udźiela świátłá, ážebyśmy Cię *penes decreſcentem* lat Twoich, *in plenilunio* pożądanych, kommunikowanych *à Sole juſtitiæ* oglądali faworow. Wſzak Ci ták ſzczerze życzę, iák niegdyś Swięty Bernard, oświadczaiący ſię Innocentemu Papieżowi z affektē: *fideliter loquor, quia fideliter amo.*

Lędzki Opat J. W. ImćX. Antoni Mikołay Łukomſki.

S Bernard9 ad Petrum Cluni: Abb.

Jaśnie Wielmożny, Nayprzewielebniey: Mośći Xiążę OPACIE OBERSKI, *y Dobrodźieiu.* Z zupełną godnośći Twoiey rekognicyą, Imieniem ś. p. *Opatá* dźiękuię Ci zá to, coś nie z polityki, bo iuż dla zmarłego, ále z prawdźiwey

Oberſki Opat J. W. Imć X. Józef Loka.

wey

wey uczynił miłośći; ktorąś z żywym certował. Jeżeli záś y Ty dobre widźiałeś Jego ku ſobie ſerce, o to Cię obliguie w rewanż, o co Swięty *Bernard* Gwidoná Arremareńskiego Opatá: *Ergo merces mea, oratio veſtra.* Jáko Jeleń do prawdźiwey wody, tak Jego duſzá pragnęłá do BOGA. Zeby ſobie trafiaiącą w drodze wieczności, tym prędzey uſpokoił trudność, *Herbownych* pozwol mu *Rogow*, niech padnie ná rogi, kto przytrze ná niego. A raczey Sarmacki Moyżeſzu, ták ſię mocno przyczyń zá nim do BOGA, iák niegdyś zá ſwoiemi Moyżeſz: á uczyniſz ſobie *grande nomen,* ná wſzyſtkie cztery rogi Swiátá.

Cáłemu *Przeświętnemu Cyſterſow Zgromadzeniu*, z iáką był w życiu nienotowaną przychylnośćią, z tym y teraz prezentuie ſię ieſzcze dźięk czynieniem. Zá obſerwancyą, iáko od ſwoiey niegdyś dependuiących juryſdykcyi, za áffekt iáko od Synow, zá wſzelką grzeczność, iáko od wielkiey grzecznośći ludźi: gdźie oraz tego wam od BOGA, czego Swięty *Bernard* Medyolańskim Nowicyuſzom, życzy. Pod *Rożanym Jaśnie Wielmożnego* OPATA rządem, *ut eſſetis Chriſti bonus odor Deo in omni loco, Ipſi ad gloriam, Angelis ad læticiam, hominibus ad exemplum.*

Należące Imiona, skolligowane Domy, STRZELECKICH, JERZYKOWSKICH, KONARZEWSKICH, ZBIERZCHOSKICH, OTUSKICH, SZOŁDRSKICH, ŁUKOMSKICH, PRUSIMSKICH, ZAKRZEWSKICH, GOCZAŁKOSKICH, TWORZYAN-

E SKICH,

SKICH, ROGALINSKICH, BRONISZOW, BRONIKOWSKICH, CHLEBOWSKICH, MANKOWSKICH, OBARZANKOWSKICH. Ile Was, ktorych tu ádoruię przytomnych, iák obſerwował, kochał, y eſtymował, tym ſercem zá wrodzony dźiękuie áffekt. Znał ſię záwſze do Was, iák niegdyś do ſwoiego Kolligatá *Bernard*, w ktorego intereſſie do Innocencyuſzá *Papieżá* piſząc, z tym ſię oświadczył: *Propinqvus noſter eſt, & carnem meam nō debui deſpexiſſe.* Znayćież ſię y Wy do niego, przez nieuſtanną áffektu pobożnego korreſpondencyą; prośćie BOGA zá niego, o to Was tylko teraz prośi: *de præteritis gratias agimus, de futuro precamur.*

S. Bernardus ad Monachos S. Bertini.

Wſzyſtkim záś generalnie, z dyſtynkcyą iednák káżdego, ktorych álbo Chrześćiański obowiązek śćiągnął, álbo wdźięczność áffektu Jego ſprowadźiłá, iáko Zakonnik krotkie czyni BOG zápłać; z tym ſię proteſtuiąc: zá Wáſze nabożeńſtwo przed BOGIEM; z czym ſię mánifeſtował Bernard przed życzliwemi ſobie Swiętego Bertyná Mnichámi: *quæ mihi contuliſtis, nec immemor eſſe debeo, nec ingratus.*

Idem Ibidem

Y gdy iuż co do powinnośći człowieká śmiertelnego, świątobliwego, zacnego, ludzkiego náleżało, ś. p. *Jaśnie Wielmożny* OPAT wypełnił, gdy zá drugiemi poſzedł: wiedzmy y my o tym, że ná ten przyidźiemy koniec, ále czy tám tylko, gdźie nam będźie lepiey? tego niewiem, y bárdźiey życzę, iák zgadnę. Bać nam ſię potrzebá, żeby ſprawiedliwy Bog nie kázał z nas kogo wrzućić *in ciſternam veterem,*

rem, quæ non habet aquam: chcę mowić w ſtudnią piekielną, iák owego Bogacza, gdźie y kropelki ná ochłodę mieć niemoże wody. Odſzedłſzy od nas ś. p. OPAT, zoſtáwił nam dobrych uczynkow puśćiznę; zoſtáwuie ieſzcze y tę, komu prawem należy, przeſtrogę: ktorą Swięty *Bernard* Eugeniuſzowi z Cyſterſá *Papiezowi* dał w liśćie: *Jugi proinde meditatione inter hujus tranſeuntis gloriæ blandimenta memorare noviſſima tua, quia quibus ſucceſſiſti in ſedem, ipſos ſinè dubio ſequeris ad mortem.* Pamiętaymy ná to, że tá ſukceſſya, ktora ſpadłá ná nas wſzyſtkich, według godnośći ſtanu y kondycyi, dzis, iutro śmierć nam ią odbierze, y drugim odda. Smierć że odbierze, fraſzki, ale iák, y kiedy? wydźiedźiczywſzy, od wſzyſtkiego odpędźi, wyżenie, y to, gdźie, zgadayćie Kátolicy. A czyieſz od ſtráchu nieuwiednie ſerce, kto pokutnemi łzami uſuſzonych od boiaźni nieodwilży pierśi? Ná głębſzą życzyłbym wźiąść to reflexyą. A teraz żeby ſię ś. p. JOZEF miał iák naylepiey, y nayprędzey doſzedł, dopłynął, dolećiał Niebá, ſerdecznego weſtchnienia dodawayćie wiátru: mnie, co niedobrze, dáruyćie. Wſzák mnie exkuzuie przy tey pierwſzey, y oſtátniey Cyſterſom usłudze, Bernard Swięty: *Certum enim ſit vobis hominem, licèt in brevi pagina, aut non ſcripſiſſe ut ſenſit, aut non ſenſiſſe ut debuit.* Jákoż ták ieſt,

A M E N.





IMPRIMATUR.

M. ANTONIUS *Sarius de Wilkoszowice* WILKOSZOWSKI, J. U. P. Collega Juridicus, Ecclesiarum Collegiatarum Crac: D. Annæ Custos, Sanctorum Omnium Canonicus, Judiciorum Illustrissimi Consistorii Posnan: Assessor, Librorum per Diœcesim Synodalis Censor, Academiæ Posn: Director. *mpp.* Annô Domini 1747. die 18. Augusti.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0026860